

# Kronika i Ekologia

**Wykastrowują wszystkie bezdomne zwierzaki?**

## RADNI ZMIENILI PLAN

Czyżby wojewoda śląski chciał, aby w bielskim schronisku dla zwierząt sterylizowano i kastrowano sarny, jeże i wiewiórki? Bo tak można zinterpretować jego stanowisko (z kwietnia tego roku) w sprawie przyjętego przez bielskich radnych (w marcu) „Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Bielska-Białej”. W efekcie czego Rada Miejska zmieniła (pod koniec maja) jeden z zapisów tego programu tak, aby brzmiał teraz po myśli wojewody.

W czym rzecz? Otóż paragraf 12 przyjętego w marcu dokumentu zakładał ograniczanie populacji bezdomnych zwierząt poprzez ich obowiązkową kastrację i sterylizację z wyjątkiem tych, u których istnieje przeciwwskazanie do wykonania takiego zabiegu. Wyraźnie sprecyzowano, że dotyczy to wyłącznie bezdomnych psów i kotów. To właśnie nie spodobało się woje-

wodzie, który uznał, że w tej ważkiej kwestii gminny program nie może ograniczać się jedynie do psów i kotów. Oczywiście władze miasta mogły nie zgodzić się z tym stanowiskiem i wejść w spór prawny ze służbami wojewody, lecz uznały, że nie ma co przeciągać sprawy i dokonały sugerowanej korekty. Teraz wygląda to tak, że zabiegi sterylizacji - w myśl obecnego zapisu - powinny być wykonywane u wszystkich bezdomnych zwierzątek trafiających do bielskiego schroniska. Zdzisław Szwabowicz, szef tej placówki podchodzi do problemu z dużą rezerwą i nie kryje, że dzikich zwierząt, które trafią do schroniska na leczenie, nikt sterylizować nie będzie. Właszcza że docelowo mają przecież wrócić na łono natury i wieść tam swój dziki żywot. Natomiast inne domowe zwierzaki - poza kotami i psami - raczej do schroniska nie są przyjmowane i tym samym nie są tam przetrzymywane do czasu adopcji.

Będzie więc najpewniej po staremu i zabiegom sterylizacji poddawane będą jak dawniej wyłącznie „mrużki” i „bobiki”. Rocznie w schronisku wykonywanych jest kilkaset takich „operacji” i przechodzi je każdy czworonóg, który przebywa tam przez co najmniej dwa tygodnie. Poza tym sterylizowane są bezdomne koty dziko żyjące na terenie miasta.

Zastanawiające jest jednak - i konia z rżędem temu, kto zna odpowiedź - dlaczego wojewoda chce, aby teraz zabiegi te przechodziły wszystkie zwierzęta trafiające do schroniska? Programy opieki nad nimi przyjmowane są przez bielski samorząd (podobnie dzieje się w innych gminach) rokrocznie, i to od dobrych kilkunastu lat. Zawsze znajdował się w nich zapis o obowiązkowej sterylizacji, której mają być poddawane wyłącznie bezdomne psy i koty. Wcześniej nie budziło to żadnych zastrzeżeń służb prawnych wojewody... (map)

**Fundusz dofinansował**

## Hybrydowe radiowozy

**Cztery nowe samochody hybrydowe trafiły do bielskiego garnizonu policji. Zostały zakupione dzięki dofinansowaniu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.**

W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach odbyło się niedawno uroczyste przekazanie aż 43 nowych radiowozów, które zasilą flotę śląskiej policji. Toyoty auris z napędem hybrydowym zostały zakupione ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, dotacji samorządowych oraz budżetu komendy wojewódzkiej. Ta inwestycja w bezpieczeństwo i ekologię opieka na kwotę prawie czterech milionów złotych.

Gospodarzem uroczystości był komendant wojewódzki Krzysztof Justyński, który wspólnie z marszałkiem Wojciechem Saługą i przedstawicielem rady nad-



FOTO: ŚLĄSKA POLICJA

zorczej WFOŚiGW Przemysławem Drabkiem przekazał nowe radiowozy komendantom miejskim i powiatowym.

Samochody mają bogate wyposażenie, mają zapewnić policjantom maksimum bezpieczeństwa i komfortu. Na pokładzie jest automatyczna

bezystopniowa skrzynia biegów, automatyczna klimatyzacja, system multimedialny z kamerą cofania. A pod maską silnik o pojemności 1,8 litra i mocy 136 koni mechanicznych. Jeden egzemplarz toyoty auris hybrid touring sports kombi kosztował blisko 92 tysiące złotych. (mk)

**Rudzica: krajobraz nie do poznania**

## Droga wyparła drzewa

**Jeszcze nie rozpoczęła się gruntowna przebudowa ulicy Strumieńskiej w Rudzicy, a krajobraz już stał się nie do poznania. Na pierwszy ogień poszły bowiem liczne drzewa, które musiały zostać poświęcone, aby droga mogła być szersza.**

„Kronika” informowała o rozpoczęciu rozbudowy prawie trzykilometrowego odcinka ulicy Strumieńskiej na terenie gminy Jasienica. Prace rozpoczęły się od wykarczowania drzew i krzewów rosnących w rejonie pobocza. - *W jednej chwili Rudzica całkiem się zmieniła. Byłem w szoku, gdy zobaczyłem tę „pustkę”. Mam wątpliwości, czy ścięcie wszystkich drzew było konieczne* - mówi „Kronice” jeden z kierowców codziennie przemierzających trasę między Strumieniem a Jasienicą.

W Zarządzie Dróg Powiatowych w Bielsku-Białej przekonują o zasadności wycinki i zaprzeczają, aby miało dojść do jakichkolwiek odstępstw od założeń. - *Przeprowadzono oględziny na placu budowy, porównano z inwentaryzacją drzew i nie stwierdzono uchybień w stosunku do projektu technicznego, ani też nie potwierdzi-*



FOTO: ARTUR JARCZOK

ły się informacje, że wycinane są drzewa wzdłuż istniejących chodników - informuje Wiesław Kubiś, dyrektor ZDP.

- *Zakresem wycinki objęte są drzewa kolidujące z rozbudową drogi powiatowej, to jest drzewa rosnące na skarpach, w istniejącym poboczu drogi i na jego krawędzi oraz w śladzie projektowanej ka-*

*nalizacji deszczowej i chodnika dla pieszych. Wykonanie robót drogowych - bez usunięcia drzew nie jest możliwe, ponieważ spowodują one uszkodzenie systemu korzeniowego, co zagrazi tak żywotności drzew jak i stabilności ich posadzenia, a taki stan może stwarzać zagrożenie dla bezpieczeństwa*

*ruchu drogowego* - objaśnia Wiesław Kubiś.

Zgody na wycinkę nie wydał Urząd Gminy w Jasienicy. Jak tłumaczy kierownik referatu ochrony środowiska Andrzej Świerkot, w tym przypadku inwestor zastosował się do przepisów budowlanych, w myśl których podczas przebudowy drogi nie trzeba uzyskiwać

decyzji o wycince. Informuje, że do urzędu nie dotarły żadne uwagi mieszkańców w tej sprawie. Sprawą wycinki nie zajmował się też, często angażujący się w podobnych przypadkach, wilkowicki Klub Gaja.

Zarząd Dróg Powiatowych nie odpowiedział na pytanie o liczbę wyciętych drzew. Poinformował za to

o gatunkach, które zniknęły z pobocza. To olchy, klon, jesiony, wierzby, lipy, akacje, graby, topole, sumaki octowe, brzozy, kilka dębów i drzewa owocowe. - *Wśród drzew przeznaczonych do wycinki znaczną liczbę stanowią samosiejki, porastające skarpy i rowy przydrożne* - zauważa Wiesław Kubiś. (mk)



**Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach**